

KS. JOACHIM KONDZIELA

## INTEGRALNOŚĆ PODZIELONEGO CZASU

Treść: Wyjaśnienie słownictwa. — W jakim znaczeniu można mówić o cywilizacji wolnego czasu? — Praca a czas wolny dawniej i dzisiaj. — Funkcje wczasów. — Co ludzie robią ze swym zwiększonym czasem wolnym? — Struktura kulturalna życia wczasowego. — Zakończenie.

## 1. POJĘCIE CZASU WOLNEGO

Obfitość badań empirycznych i studiów diagnostycznych nad czasem wolnym prowadzonych nie tylko na terenie pojedynczych krajów, lecz również w skali światowej, realizowanych pod egidą UNESCO, pozwala już na pewne uogólnienia teoretyczne. Stąd więc teoria czasu wolnego, wykluwająca się z powodzi badań empirycznych, zaczyna nieśmiało ustalać pewne prawidłowości, związane z zależnościami między zmienną kulturą czasu wolnego a różnymi czynnikami, jak np. warunki i stosunki codziennej pracy zawodowej, warunki życia w mieszkaniu, dzielnicy i mieście, wpływ typowych instytucji kulturalnych, rozrywkowych, rekreacyjnych i innych, czy też oddziaływanie środków masowego rozpowszechniania; stwierdzić stara się dalej znaczenie zwartości i struktury różnych grup społecznych, rolę ruchliwości przestrzennej i zawodowej, przemian w uwarstwieniu społecznym itp. Żywi się przy tym nadzieję, że uogólnienia te pozwolą przecieżyć wyjść poza aktualny roboczy etap w szeroko zakrojonej dyskusji nad treścią pojęcia czasu wolnego.

Ow etap roboczy charakteryzują, najogólniej rzecz biorąc, dwa sposoby definiowania czasu wolnego. Pierwszy — ujmujący wyłącznie ilościowy aspekt czasu wolnego, drugi — usiłujący czas wolny określić poprzez jego funkcje. Przykładem pierwszego sposobu definiowania są określenia czasu wolnego jako całego czasu poza spaniem, przyjmowaniem posiłków i pracą (C. White) lub czasu obejmującego wszelkie czynności poza pracą zawodową i domową (H. Meyer), czy też jako czasu pozostającego po spełnieniu praktycznych konieczności i potrzeb życiowych,<sup>1</sup> albo — jak chce polski socjolog J. Danecki — jako nadwyżki czasowej pozostającej człowiekowi po wykonaniu wszelkich prac o charakterze ekonomicznym, niezależnie od tego czy będą to prace zarobkowe, czy też prace w gospodarstwie domowym.<sup>2</sup> O. Neuloch, socjolog niemiecki, ujmując również czas wolny w kategoriach ilościowych, pojmuje go wszak bardzo szeroko, włączając do niego każdą godzinę, jaką dysponuje człowiek po pracy zawodowej.<sup>3</sup> Typowymi dla drugiego sposobu definiowania czasu wolnego są kolejne wersje definicji znakomitego socjo-

<sup>1</sup> Por. *Leisure*, w: *Dictionary of Sociology*, New York 1944.

<sup>2</sup> J. Danecki, *Problemy czasu wolnego w warunkach miejskich*, *Studia Socjologiczne* 13 (1964) n. 2, 123.

<sup>3</sup> O. Neuloch, *Zagadnienie wykorzystania wolnego czasu w związku ze skróceniem czasu pracy*, w: B. Biegeleisen-Zelazowski (red.), *Wiedza o pracy ludzkiej*, wyd. 1, Warszawa 1959 s. 282.

loga francuskiego, Joffre Dumazedier'a.<sup>4</sup> Wersja aktualna, stosowana w międzynarodowych badaniach nad czasem wolnym pod patronatem UNESCO, brzmi następująco: „Czas wolny — to wszelkie zajęcia, którym jednostka oddawać się może z własnej chęci bądź dla wypoczynku, bądź dla rozrywki, bądź dla rozwoju swych wiadomości lub swego kształcenia bezinteresownego, swego dobrowolnego udziału w życiu społecznym po oswobodzeniu się z obowiązków zawodowych, rodzinnych, społecznych”.<sup>5</sup> Również poprzez jego funkcje definiuje czas wolny radziecki socjolog, G. Prudieński, obejmując pojęciem wolnego czasu „tę część czasu poza pracą, która zużytkowana jest na naukę i podnoszenie kwalifikacji, na pracę społeczną, wypoczynek itd., to jest czas, który ludzie wykorzystują poza godzinami dnia pracy dla swego wszechstronnego rozwoju.”<sup>6</sup>

Obydwa sposoby definiowania czasu wolnego są uprawnione. Ujmowanie czasu wolnego w aspekcie ilościowym ukazuje przestrzeń wolnego czasu, próbuje odróżnić czas wolny od tego, co nim nie jest w ogóle lub nie jest nim w pełni; określenia czasu wolnego poprzez jego funkcje zakładają już ten moment ilościowy, zmierzają zaś w kierunku uwypuklenia społecznej wagi czasu wolnego, dlatego też implikują elementy socjotechniczne, społeczno-pedagogiczne oraz nierzadko elementy moralne. Odnosi się wrażenie, że dopiero obydwaj sposoby definiowania traktowane łącznie przybliżyć mogą właściwe rozumienie problemu czasu wolnego. Posługiwanie się pojęciem czasu wolnego w aspekcie ilościowym jest bardzo przydatne dla badań diagnostycznych, pozwala bowiem na podejście do czasu wolnego, jako do faktu mierzalnego. Integralność życia społecznego nakazuje jednak pamiętać o funkcjach wolnego czasu, zwłaszcza iż w wielu przypadkach obecność czasu wolnego będzie można stwierdzić właśnie poprzez jego funkcje. W tym miejscu wypada zaznaczyć, że jeśli w dalszym toku pracy posługiwać się będą pojęciem czasu wolnego jako nadwyżki ponad czas pracy niezbędnej do zabezpieczenia egzystencji materialnej, czynić to będą ze względów ściśle operacyjnych, nie tracąc z pola widzenia szerszego rozumienia tego fenomenu.

## 2. DYNAMIKA CZASU WOLNEGO

W minionych epokach czas wolny był udziałem zaledwie nielicznych, uprzywilejowanych grup ludności. Problemem społecznym stał się czas

<sup>4</sup> Definicja J. Dumazediera miała dotąd trzy kolejne wersje, które powstawały pod wpływem nowych doświadczeń autora zaczerpniętych z badań empirycznych prowadzonych na szeroka skalę. Pierwsza wersja definicji brzmiała: „Czas wolny od pracy zawodowej jest zajęciem, któremu każdy może poświęcić się zgodnie ze swoimi upodobaniami poza obowiązkami zawodowymi, rodzinnymi i społecznymi — wykorzystując go na odpoczynek, rozrywkę lub wewnętrzne wzbogacanie się”. Por. *Loisir et pedagogie*. International Review of Education 1 (1955) 2 s. 103. Wersja druga definicji zaproponowana przez autora na IV Światowym Kongresie Socjologów w Stresie w 1959 r. w zasadzie nie odbiega od pierwszej: „Czas wolny to czas pozostający poza obowiązkami rodzinnymi, zawodowymi i społecznymi, wykorzystywany na odpoczynek, rozrywkę lub rozwój własnej osobowości. Por. Komunikat naukowy wygłoszony przez autora definicji na IV Światowym Kongresie Socjologów w Stresie pt.: *Tendances de la sociologie du loisir*, Stresa 1959 (powiel.).

<sup>5</sup> J. Dumazedier, *Problemes actuels de la sociologie du loisir*. Revue Internationale de Science Sociales 12 (1960) 4 s. 563.

<sup>6</sup> G. Prudieński, *Swobodnoje wremia w socjalistycznym obszczestwie*. Komunist 15 (1960) 41.

wolny stosunkowo niedawno; jest darem cywilizacji technicznej. Postęp techniki, podnosząc wydajność pracy stworzył tym samym ekonomiczne podstawy zwiększenia czasu wolnego, umożliwił bowiem skrócenie czasu pracy. Ponieważ zaś postęp techniki wytwórczej trwa ciągle i ciągle się zwiększa — nikt tego nie jest w stanie zaprzeczyć — dlatego też jako logiczną konsekwencję tego stanu rzeczy przyjąć trzeba za realną perspektywę dalszego kurczenia się czasu pracy i wzrostu czasu wolnego. Szybkość tego procesu, w przybliżeniu rzecz jasna, da się już dziś obliczyć. Ogólnie się mówi — co jest nie tylko truizmem — że przyspieszenie na tym odcinku będzie w ciągu następnych dwudziestu lat jeszcze szybsze, niż w dwudziestoleciu poprzednim. Amerykańscy socjologowie Hermann Kahn i Anthony Wiener ze znanego Hudson-Institut w Nowym Jorku obliczyli, iż w 2000 roku będziemy już mieli do czynienia z tzw. społeczeństwem postindustrialnym, w którym czas pracy w dzisiejszym jej rozumieniu trwać będzie jedynie 1100 godzin w ciągu roku, podczas gdy w roku 1965 standardowa ilość godzin pracy w ciągu roku wynosiła w U. S. A. 1920 godzin, a przeciętna ilość godzin pracy wynosiła 2000 g. w ciągu roku.<sup>7</sup> Daje to możliwość — zdaniem tych uczonych — zatrudnienia pracowników w ciągu roku jedynie na 147 dni przy 218 dniach urlopu, a wszystko to będzie się mogło odbywać nie tylko bez uszczerbku dla dochodu narodowego, lecz przy równoczesnym jego wzroście.<sup>8</sup>

Jest więc czas wolny jednym z głównych problemów współczesnej cywilizacji. Skracanie czasu pracy uruchamiające „rezerwy czasu wolnego” przebiegać może bardzo różnie, co sprawia, że przed polityką społeczną społeczeństw zindustrializowanych stoi szereg alternatywnych modeli: czy przyjąć model skrócenia dnia pracy, czy model weekendowy, czyli przeznaczenie dwu dni w tygodniu jako wolnych od pracy, lub wydłużenie urlopów wypoczynkowych, przesunięcie na lata późniejsze momentu rozpoczynania pracy zawodowej czy też obniżenie wieku emerytalnego itp.<sup>9</sup> Podobne pytania stoją przed polityką kulturalną, jawi się bowiem nieodparcie konieczność wypracowania nowych modeli i nowych wzorów spędzania czasu wolnego.<sup>10</sup> Już w latach trzydziestych naszego stulecia światowej sławy ekonomista, John Maynard Keynes, widział ów problem z całą ostrością: „Problem ekonomiczny, walka o środki utrzymania, był dotąd nieprzerwanie dla gatunku ludzkiego problemem głównym. Z chwilą rozwiązania tego problemu pozbawiona zostanie ludzkość swego tradycyjnego sensu życia. Czy okaże się to dla niej błogosławieństwem? Jeśli się w ogóle wierzy w prawdziwą wartość ludzkiego

<sup>7</sup> H. Kahn i A. Wiener, *Ihr werdet es erleben. Voraussagen der Wissenschaft bis zum Jahre 2000*, Wien-Muenchen-Zuerich 1968 s. 138.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> J. Danecki, *Czas wolny a polityka społeczna*. Studia Socjologiczne 32 (1969) n. 1, 77—101 oraz Z. Skórzyński, *Modele gospodarowania czasem wolnym a funkcja społeczna czasu wolnego*, Kultura i Społeczeństwo 12 (1968) n. 4, 90—109.

<sup>10</sup> Ten kompleks zagadnień poruszono kompetentnie w literaturze polskiej w aspekcie zarówno socjologicznym jak i społeczno-pedagogicznym. Punkt widzenia socjologiczny prezentuje w swoich licznych pracach Z. Skórzyński, zwłaszcza zaś w artykule pr.: *Kultura czasu wolnego w miastach*, Więź r. XII (1969) 6 s. 67—82; społeczno-pedagogiczny aspekt porusza w swych pracach A. Kamiński, por. szczególnie: *Kilka uwag pedagoga na temat niektórych prognoz czasu wolnego*, Kultura i Społeczeństwo 12 (1968) n. 4, 111—122.

istnienia, wówczas otwiera się przynajmniej możliwość wiary w tego rodzaju błogosławieństwo. A mimo to z przerażeniem myślę o przystosowaniu się instynktów i nawyków przeciętnego człowieka do całkiem odmiennej sytuacji. Owe instynkty i nawyki kształtowały się w ciągu niezliczonych generacji, i nagle trzeba je odstawić w ciągu kilku zaledwie dziesięcioleci... Tak więc człowiek po raz pierwszy od swego stworzenia stanął wobec autentycznego i trwałego problemu: jak powinien spędzać czas wolny, którym obdarzyła go nauka i oprocentowanie kapitału, by żyć równocześnie i mądrze, i przyjemnie".<sup>11</sup> W podobnych kategoriach ujmując problem wolnego czasu Konstytucja *Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym Soboru Watykańskiego II*.<sup>12</sup> W dokumencie tym czytamy: „Występujące miejscami skracanie dnia pracy zwiększa możliwości kulturalne bardzo wielu ludzi. Wolny czas powinno się właściwie wykorzystać dla odpoczynku umysłowego oraz wzmocnienia duszy i ciała przez nadobowiązkowe zajęcia i studia, podróże do innych zakątków ziemi (turystyka), dzięki którym człowiek nabywa ogłady umysłowej, a ludzie wzbogacają się przez wzajemne poznanie; poprzez ćwiczenia i zawody sportowe, które przyczyniają się do utrzymania psychicznej równowagi, także w społeczeństwie, oraz do utrwalenia braterskich stosunków pomiędzy ludźmi różnych warstw, narodów i ras”.<sup>13</sup> Problem czasu wolnego szeroko otwiera się także przed naukami politycznymi oraz przed praktyką polityki, gdyż wobec poszerzającej się stale przestrzeni czasu wolnego, zmniejszającego się wysiłku w zdobywaniu środków materialnej egzystencji i rozbudowania form zabezpieczenia społecznego „wielu ludzi może kompletnie przestać się interesować zarządzaniem i polityką takiego społeczeństwa, które regularnie i bez wysiłku rozdaje podarunki”.<sup>14</sup> Niebezpieczeństwo biernej konsumpcji może się stać realnym zagrożeniem współczesnej cywilizacji, jeśli u jego podłoża znajdzie się przesunięcie akcentu istotnego ludzkiej egzystencji w sferę czasu wolnego kosztem degradacji pracy ludzkiej. Przesunięcie takie możliwe zaś będzie wtedy, gdy praca i czas wolny pojawią się w świadomości społecznej jako wartości antagonistyczne.

### 3. POZORNA DYCHOTOMIA PRACY I CZASU WOLNEGO

Nie tylko w subiektywnym odczuciu osoby ludzkiej czas wolny i praca ściśle się ze sobą łączą, lecz również w rzeczywistości przedmiotowej, zewnętrznej. Już sam fakt, że rozszerzenie sfery czasu wolnego pozostaje w ścisłym związku z rozwojem techniki, z wytwarzaniem narzędzi i organizacji oraz uruchomieniem nowych energii, które oszczędzają ludzki wysiłek i czas, wskazuje na zależność czasu wolnego i pracy. A jest to z całą pewnością zależność wzajemna — współzależność, z jednej bowiem strony stwierdza się wpływ czasu wolnego na pracę, z drugiej strony — wpływ pracy na przestrzeń i kształt czasu wolnego.

Wpływ czasu wolnego na pracę jest wieloaspektowy. W nowoczes-

<sup>11</sup> J. M. Keynes, *Essays in Persuasion*, New York 1936 s. 336.

<sup>12</sup> *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym* („*Gaudium et spes*”) AAS 58 (1966) — 1084—1094. Na temat czasu wolnego por. nry: 54, 61, 64, 67.

<sup>13</sup> *Gaudium et spes* nr 61.

<sup>14</sup> H. K a h n i A. W i e n e r, dz. cyt. s. 188.

nym społeczeństwie przeznaczają się znaczną część czasu wolnego od pracy na dokształcanie się w zakresie wykonywanego zawodu, jako że postulat ciągłego podnoszenia kwalifikacji towarzyszy nieodłącznie postępowi technicznemu; na przysposobienie się do zmiany zawodu — zjawiska niezrzedkiego w okresie wprowadzania pełnej mechanizacji i automatyzacji produkcji, zwłaszcza wśród pracowników fizycznych z kategorii przyuczonych, choć w innych kategoriach zawodowych pojawia się także. W naszych rodzimych warunkach stwierdza się wyraźną zależność pomiędzy wzrostem wolnego czasu a masowością dokształcania się.

Przeżyty czas wolny, sposób jego spędzania, może mieć wpływ dodatni lub ujemny na pracę. Związany z prawdziwym odpoczynkiem spokój i równowaga psychiczna wpływają dodatnio na pracę, odwrotnie zaś niepokoje i roztargnienia wynikłe z nieodpowiednio spędzonego czasu wolnego muszą mieć wydzźwięk ujemny w trakcie pracy. Można poza tym w czasie pracy tkwić we wspomnieniach związanych ze spędzonym czasem wolnym, można myśłami wybiegać ku projektowanemu czasowi wolnemu itd. Socjolog francuski, Georges Friedmann, nadmienia, że rozwinięty wśród robotników angielskich ruch hobbistyczny bardzo ich absorbuje. Niektórzy robotnicy pochłonięci są tak mocno przez swoje hobbies (takie jak wyścigi psów, totalizator footballowy, samochód itp.), że odwraca to ich uwagę od pracy i wpływa na zmniejszenie ich produktywności.<sup>15</sup>

Wpływ wolnego czasu na pracę wydaje się być bardzo istotny. Niektórzy psychologowie przemysłowi badając przydatność pracowników do określonych zawodów oraz postawy już zatrudnionych pracowników interesują się słusznie nie tylko zdolnościami i umiejętnościami kandydatów do zawodu lub pracowników, lecz starają się również zaczerpnąć od nich informacji na temat form prywatnego spędzania czasu wolnego. Uzyskane wyniki badań nie zawsze jednak wykorzystywane bywają po to, by zadośćuczynić potrzebom i aspiracjom pracowników w zakresie czasu wolnego, lecz także i w tym celu, by jak najskuteczniej wpłynąć na sposoby spędzania tego czasu przez pracowników, ażeby je uzgodnić z interesami przedsiębiorstwa. Spodziewa się bowiem przedsiębiorca większej wydajności (a w warunkach kapitalistycznych — większego zysku) od pracownika, który po odpowiednio spędzonym czasie wolnym przychodzi do pracy wypoczęty i wzbogacony duchowo, niż po pracowniku, który w czasie wolnym nieumiejętnie lub nieroztropnie „odprężył się”, w skutek czego niewypoczęty i nierównoważony psychicznie wraca do pracy. Przykłady i aspekty zależności pracy od czasu wolnego można by mnożyć prawie w nieskończoność, nie chodzi tu jednak wcale o mniej lub więcej kompletne ich wyliczenie, byłoby to zresztą niemożliwe, lecz o uświadomienie oczywistości pewnego uzależnienia pracy ludzkiej od czasu wolnego.

Równie oczywisty jest także wpływ pracy na czas wolny. Zależność ta jest wieloraka, dotycząca i stopnia, i rozwoju wpływu, obejmująca ilościowy aspekt czasu wolnego oraz jego strukturę. Tak np. czas wolny zależy od tego, czy miejsce pracy jest przestrzennie oddzielone od miesz-

<sup>15</sup> Por. G. Friedmann, *Où va le travail humain?* Paris 1953, cyt. według wyd. niemieckiego: *Zukunft der Arbeit*, Koeln 1953 s. 215.

kania pracownika, czy praca ograniczona jest ściśle ramami czasowymi, czy jest tego rodzaju, że po opuszczeniu miejsca pracy da się odłożyć sprawy zawodowe, a więc czy praca zawodowa i życie prywatne dadzą się względnie dokładnie oddzielić od siebie. Wiadomo zaś z praktyki życia, iż są takie zawody, które sprzyjają, względnemu rzecz jasna, oddzieleniu czasu wolnego i czasu pracy, są też i takie, w których praca przenika całą przestrzeń wolnego czasu i pochłania całego człowieka, nie pozwalając nawet na wyodrębnienie i uwolnienie spod tego wpływu tzw. sfery życia prywatnego. Wpływ pracy na czas wolny zależy również od czasu trwania pracy, od jej rozmieszczenia w budzecie czasu: dobowym, tygodniowym, okresowym, rocznym. Nie jest np. sprawą dla struktury czasu wolnego obojętną czy praca jest tylko jednozmianowa czy też dwu lub trzymianowa. Trudności adaptacyjne organizmu ludzkiego do zmieniającego się stale rytmu życia w jakiejś mierze muszą wpływać na sferę czasu wolnego.<sup>16</sup> Powtarzalność czy stałość schematu godzin pracy nie jest również bez znaczenia dla wyboru form spędzania czasu wolnego, a tym samym dla tzw. kultury czasu wolnego. W naszych warunkach rodzimych ciągle jeszcze zorganizowane życie kulturalne możliwe jest w zasadzie przy pracy na pierwszą zmianę.<sup>17</sup> Dodać jeszcze trzeba, że stopień zaangażowania psychicznego i fizycznego w pracy rzutuje poważnie na sferę czasu wolnego i w znacznym stopniu decyduje o aktywnym, twórczym spędzaniu tego czasu czy wręcz o biernej, konsumpcyjnej postawie w korzystaniu z czasu wolnego.

Powszechnie przyjmuje się dziś, że praca, zwłaszcza zaś praca zawodowa, wpływa na zasób dysponowanego czasu wolnego, na jego rozkład i strukturę wewnętrzną. Różnice w poglądach zarysowują się dopiero wtedy, gdy usiłuje się odpowiedzieć na pytanie: czy praca zawodowa i czas wolny z natury swej przystają do siebie, czy też przebiegają obok siebie jako przeciwstawne sobie struktury? Strukturalne powinowactwo między czasem wolnym a pracą zawodową zachodzi wówczas, gdy np. mechanik samochodowy po pracy w fabryce zajmuje się swym własnym samochodem lub gdy zegarmistrz po opuszczeniu zakładu pracy w domowym zaciszu naprawia lub rekonstruuje antyczne zegary i kuranty. Różnią się natomiast strukturalnie czas wolny i praca zawodowa, gdy np. pracownik nauki po swych zajęciach uprawia sport lub gdy górnik po trudach pracy w kopalni zajmuje się hodowlą gołębi pocztowych.

H. Schelsky uważa, iż pogląd utrzymujący, jakoby w czasie wolnym w zasadzie dobiegało się zajęcia strukturalnie przeciwstawne do pracy zawodowej znajduje tylko częściowe potwierdzenie w praktyce życia.<sup>18</sup> Uczony ten występuje przeciwko koncepcji skrajnej, upatrującej w czasie wolnym jedynie przestrzeń dla koniecznej kompensacji, którą rzekomo zapewnić mogą tylko zajęcia będące przeciwieństwem pracy zawodowej wyobcowującej człowieka. Schelsky wskazuje przy tym na fakt, że 90% spośród młodzieży niemieckiej uprawiającej sport motorowy to ludzie, którzy po ukończeniu szkoły podstawowej podjęli pracę jako

<sup>16</sup> Por. P. Sartin, *La fatigue industrielle*, Paris 1960 s. 155.

<sup>17</sup> Por. J. Malanowski, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962 s. 69.

<sup>18</sup> H. Schelsky, *Die skeptische Generation*, Duesseldorf/Koeln 1957 s. 365.

rzemieślnicy lub robotnicy bądź przemysłowi, bądź rolni, dla których ten rodzaj sportu jest formą spędzania czasu wolnego strukturalnie jak najbardziej adekwatną do ich pracy zawodowej. W sporcie motorowym przejawia się według wspomnianego autora umiejętność posługiwania się osiągnięciami nowoczesnej techniki implikująca satysfakcję z posiadania tej umiejętności oraz radość i zadowolenie z wyboru i wykonywania tego rodzaju pracy uzdalniającej do opanowania techniki.<sup>19</sup> Przyznaje jednak Schelsky, że tego rodzaju sport jest do pewnego stopnia także kompensatą bardzo zdyscyplinowanej, często monotonnej i nie angażującej uczuciowo mocno uprzedmiotowionej pracy zawodowej robotnika fizycznego; sport motorowy stwarza możliwość przeżycia własnej wolności, własnej swobody decyzji, emocjonalnych doznań, potwierdzenia własnej wartości osobowej — a więc tych elementów, których nie zawsze dostarcza młodzieży ich praca zawodowa. Nie są to wprawdzie jedyne przyczyny, utrzymuje autor, dla których młodzież wybiera sport motorowy, gdyż dla młodzieży tych grup zawodowych finansowanie tego rodzaju sportu jest stosunkowo łatwo osiągalne. Widać więc, że Schelsky nie daje monokausalnego wyjaśnienia wewnętrznej struktury czasu wolnego, choć w swych poglądach skłania się raczej na stronę strukturalnej zależności czasu wolnego od pracy. Zależność taką widzi zaś nie tylko wtedy, gdy zajęcia czasu wolnego upływają pod znakiem doksztalcania się lub przygotowania zawodowego, ale i w takich wypadkach, gdy np. pracownicy uczestniczą w urządzanych przez zakłady pracy imprezach, gdy biorą udział w życiu stowarzyszeń i organizacji związanych z pracą zawodową itp.<sup>20</sup> Schelsky posuwa się w swej analizie jeszcze dalej, upatruje strukturalną zależność czasu wolnego i pracy w tym także, że zdobyte w toku pracy zawodowej sprawności i umiejętności domagają się zabawowego zastosowania w czasie wolnym, mogą one wtedy podlegać swobodnej decyzji pracownika, co ma z kolei niemałe znaczenie dla uświadomienia sobie przez człowieka pracy jego osobowej autonomii oraz podmiotowości w życiu gospodarczym i społecznym.<sup>21</sup>

Diametralnie przeciwne stanowisko zajmuje H. Plessner, który w swej *Socjologii Sportu*<sup>22</sup> uzasadnia szerokie upowszechnienie sportu jako formy spędzania czasu wolnego przede wszystkim potrzebą kompensacji, wyrównania i odreagowania się od mocno zracjonalizowanych i przesadnie biurokratyzowanych procesów pracy w społeczeństwie zindustrializowanym i zurbanizowanym. Sport jest według niego „formą opozycji wartości witalnych” przeciwko uprzedmiotowionej rzeczywistości.<sup>23</sup> Byłoby jednak rzeczą trudną przyznać Plessnerowi rację, nie brak przecież wśród sportowców przedstawicieli innych grup zawodowych, nie tylko pracowników fizycznych, pośród czynnych zaś sportowców są natomiast z całą pewnością i tacy, których praca zawodowa witalnie bardzo mocno angażuje.

Badania socjologiczne nie potwierdzają strukturalnej zależności czasu

<sup>19</sup> dz. cyt. s. 345.

<sup>20</sup> dz. cyt. s. 366.

<sup>21</sup> dz. cyt. s. 365.

<sup>22</sup> H. P l e s s n e r, *Zur Soziologie des Sports*, Berlin 1959.

<sup>23</sup> dz. cyt. s. 3.

wolnego od pracy. Instytut Socjologiczny Uniwersytetu w Muenster — Oddział w Dortmundzie przeprowadził badania w małym miasteczku przemysłowym na temat: czy i w jakiej mierze określone formy spędzania czasu wolnego poza domem (wyodrębniono 9 następujących form: przechadzka, odwiedziny, rozmowa towarzyska, kultura, sport, polityka, dokształcanie się, kościół, stowarzyszenia) zależą od określonych form pracy zawodowej pewnej grupy osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Starano się przy tym uchwycić ewentualny wpływ wzorów zachowań związanych z pracą zawodową, którą scharakteryzowano w aspekcie ekonomicznym, społecznym i technicznym, na zachowania w czasie wolnym. Nie stwierdzono jednak bezpośredniej zależności między wykonywaną pracą zawodową a wewnętrzną strukturą czasu wolnego.<sup>24</sup> Warto jednak w tym miejscu zauważyć, iż na gruncie polskim stwierdza się pozytywną korelację między wykształceniem a strukturą czasu wolnego, ściślej: między wykształceniem a stopniem rozpowszechnienia określonych sposobów spędzania czasu wolnego zarówno w dniu powszednim, jak i w niedzielę i rzadziej; wskaźniki rozpowszechnienia wzrastają równoległe do wzrostu kategorii wykształcenia.<sup>25</sup>

Chociaż nie stwierdza się pozytywnej korelacji między pracą zawodową a strukturą wewnętrzną czasu wolnego, to jednak nie sposób zakwestionować wszelkich wpływów zawodu na sferę czasu wolnego. Ciągłe bowiem na uwadze trzeba mieć fakt, że na obecnym etapie rozwoju społecznego i ekonomicznego zawód jest, jeśli nie najważniejszym, to z całą pewnością jednym z najważniejszych czynników decydujących o pozycji społecznej jednostki. Służy zatem zawód we współczesnym społeczeństwie nie tylko zdobywaniu środków finansowych koniecznych do zaspokojenia większości potrzeb egzystencjalnych, lecz w bardzo zasadniczej mierze przesądza o statusie społecznym jednostki i jej prestiżu. Ponieważ zaś odpowiednio dobre kwalifikacje zawodowe, a nie jak dawniej własność przede wszystkim, stanowią dla większości ludzi główną formę zabezpieczenia bytowego, stąd zrozumiałą jest rzeczą, iż kwalifikacje zawodowe ciągle bywają podnoszone czy to w drodze samokształcenia, czy też dokształcania się odbywającego się prawie zawsze kosztem czasu wolnego. Podobnie zresztą ma się rzecz z dążeniem do awansu w pracy, czas wolny poświęca się wtedy w jakiejś mierze na uzyskanie lepszych wyników w pracy lub podniesienie kwalifikacji, uzupełnienie wykształcenia itp.

Przyjmując jako oczywiste powyższe zależności między pracą a czasem wolnym, nie sposób zapoznać innego jeszcze wpływu pracy na czas wolny; chodzi mianowicie o wpływ humanizacji lub dehumanizacji warunków i stosunków pracy na profil czasu wolnego. Z całą pewnością tam, gdzie praca zawodowa przyczynia się nieustannie do alienacji człowieka, jest niesłychanie trudną rzeczą ukształtowanie czasu wolnego w ten sposób, aby sprzyjał rozwojowi osobowości ludzkiej. I chyba zdecydowanie od-

<sup>24</sup> Por. M. E. Schaginger, *Arbeit und Freizeit*, w: *Psychologie und Praxis*, Stuttgart 1960 s. 23.

<sup>25</sup> Por. Z. Skórzyński, *Między pracą a wypoczynkiem*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965 s. 114 n, 125. To samo dla warunków francuskich stwierdzają J. Dumazedier i A. Ripert, *Loisir et culture*, Paris 1966 s. 224 n.

rzucić należy opinię utrzymującą, iż nawet najbardziej zdehumanizowana praca zawodowa nie odbija się szkodliwie na osobie pracownika, jeśli tylko stoi przed nim otworem kompensacyjna przestrzeń czasu wolnego.

#### 4. KONIECZNOŚĆ PRZEZWYCIEŻENIA METODOLOGICZNYCH ZAŁOŻEŃ DETERMINIZMU TECHNOLOGICZNEGO

Problem czasu wolnego słusznie skojarzono z postępem technicznym. Stąd też oceniające spojrzenie na czas wolny uzależnione jest od znaków wartościujących przyznawanych postępowi technicznemu i jego społecznym skutkom. Co do tych ostatnich, mimo wszystko brak jeszcze pełnego rozeznania. Nie brak natomiast na ten temat hipotez i teorii. Wydaje się, że postęp techniczny sam w sobie nie przesądza jeszcze o niczym, stawia jedynie człowieka wobec szeregu nowych alternatyw, spośród których wybór zależy w pierwszym rzędzie od wartości, którymi kieruje się dane społeczeństwo i od układu działających w nim sił. Ostatecznie przecież technikę tworzą i wykorzystują ludzie, oni także opracowują jej program i ustalają adekwatny do swoich celów sposób wbudowania jej w życie społeczne. To prawda, że ten lub inny typ stosowanej techniki zakreśla ramy w granicach których dokonywać można społecznych wyborów. Można zasadnie mówić o ogólnych wymogach, jakie technika narzuca racjonalnej organizacji produkcji i wielu innym dziedzinom życia, ale przecież sposoby i stopień dostosowania organizacji życia zbiorowego do tych wymogów zależą w znacznej mierze od czynników pozatechnicznych: społecznych i kulturowych.

Akcenty te o tyle są nieodzowne, że na ocenie społecznych skutków postępu technicznego zaciążyły w niemałym stopniu uniwersalistyczne teorie „społeczeństwa industrialnego” oparte na metodologicznych założeniach determinizmu technologicznego.<sup>26</sup> Wśród współczesnych koncepcji społeczeństwa industrialnego można wyodrębnić trzy główne kierunki różniące się odmienną oceną postępu technicznego i jego społecznych skutków. Kierunek pierwszy, który można by nazwać optymizmem technicystycznym, czerpie swe inspiracje z dziewiętnastowiecznej wiary w automatyzm dobroczynnych skutków postępu technicznego we wszystkich wymiarach życia. Roztacza on wizję systemów maszyn wyzwalających samoczynnie niejako pracę ludzką od czynności monotonna oraz uciążliwych, umożliwiających rozkwit osobowości dzięki radykalnemu wzrostowi czasu wolnego.<sup>27</sup> Kierunek drugi prezentuje orientację pesymistyczną, a nawet wręcz katastroficzną. Jego rodowodu szukać należy w arystokratycznej i romantycznej krytyce industrializacji. Charakteryzuje go technofobia i organiczna niechęć do nowoczesnej organizacji, nieuchronnie jakoby degradującej osobowość ludzką i powodującej rzekomo zmierzch autentycznej kultury, wynikiem czego ma być społeczeństwo robotów, całkowite zniewolenie umysłów zarówno w pracy, jak i w czasie

<sup>26</sup> J. Danecki, *Postęp techniczny — praca — czas wolny*. Miesięcznik literacki r. IV (1969) 10 s. 84.

<sup>27</sup> Reprezentatywne dla tego kierunku są poglądy J. Fourastié zawarte głównie w jego głośniejszej pracy pt. *La grande metamorphose du XX siecle*, Paris 1962.

„wolnym”.<sup>28</sup> Najbardziej rozpowszechniony jest kierunek trzeci, charakteryzujący się ambiwalentną oceną społecznych skutków postępu technicznego i społeczeństwa industrialnego. Z jednej strony bowiem podkreśla postępowy charakter rozwoju nauki, techniki i organizacji, jako instrumentu podniesienia poziomu życia i wszelkich wynikających stąd pozytywnych konsekwencji, z drugiej zaś strony utrzymuje, że postęp ten ludzkość okupywać musi nieuniknionymi kosztami, takimi jak: alienacja pracy, nierówności społeczne, zanik więzi społecznych, „samotność w tłumie”, konsumpcyjno-rozrywkową jednostronność współczesnej cywilizacji. Czas wolny w tej koncepcji jawi się jako rekompensata za nieuchronną degradację czynności pracy i osobowości pracownika.<sup>29</sup>

Mimo różnic w ocenie postępu technicznego i społecznych jego reperkusji, wszystkie trzy kierunki zasadzają się na wspólnym założeniu metodologicznym, traktują bowiem zmiany społeczne jako nieuniknione i jednoznacznie zdeterminowane następstwa zmian w poziomie i charakterze techniki wytwarzania. Podobnie jak wszelkie teorie deterministyczne uciekające się w tłumaczeniu zjawisk społecznych do pozaspołecznej interpretacji, wyżej przytoczone kierunki budzić muszą zasadnicze zastrzeżenia, tym bardziej, że proponują jeden tylko klucz do rozszyfrowania przemian społecznych.

Krańcowość i swoisty fideizm kierunku optymistycznego i pesymistycznego sprawiają, że ujęcia te nie są zbyt popularne we współczesnej nauce. Kierunek trzeci natomiast wciąż jeszcze wabi swoją siłą atrakcji, zwłaszcza gdy występuje w połączeniu z teorią ról społecznych, swoście zresztą zinterpretowaną.

W ujęciu tego kierunku społeczeństwo industrialne niesie z sobą nieuchronnie rozwarstwienie życia ludzkiego: dualizm sfery pracy i sfery czasu wolnego, życia zawodowego i prywatnego.<sup>30</sup> Co więcej, dochodzi do spolaryzowania się czasu wolnego i pracy, jako dwóch odrębnych, przeciwstawnych sobie sfer: czasu pracy coraz bardziej uniewolnionej, a więc czasu w jakiejś mierze „wykreślonego z życia” i czasu wolnego, we właściwym tego słowa znaczeniu „czasu życia”. Utrzymuje się, iż nie ma w tym rozwarstwieniu niczego anormalnego, przeciwnie, czas wolny i sfera pracy mogą biec obok siebie niezależnie, rezerwując dla siebie odrębne sposoby zachowań. Jest przecież rzeczą zrozumiałą — twierdzi się dalej — że społeczeństwo industrialne bazuje na mocno rozbudowanym podziale pracy, co sprawia iż cechą charakterystyczną tego społeczeństwa

<sup>28</sup> W literaturze pięknej poglądy takie reprezentuje George Orwell, szczególnie w słynnej książce: *Nineteen Eighty-Four*, która ukazała się w roku 1947 w Londynie, następnie przetłumaczona na szereg obcych języków, a w każdym z nich doczekała kilku, a nawet kilkunastu wydań. Korzystałem z wydania 10 w języku niemieckim: *Neunzehnhundertvierundachtzig*, Stuttgart 1960. W filozofii społecznej charakterystyczną odmianą tego kierunku są poglądy Herberta Marcuse, zawarte m. in. w pracy pt. *One Dimensional Man. Studies in the Ideology of Advanced Industrial Society*, Boston 1964.

<sup>29</sup> Klasycznym przedstawicielem tej opinii jest głośny socjolog amerykański David Riesman. Por. D. Riesman, N. Glaser, R. Denney, *The Lonely Crowd*, New York 1960.

<sup>30</sup> D. Riesman, dz. cyt. s. 312.

jest pluralizm ról społecznych.<sup>31</sup> Nie da się więc współcześnie prowadzić życia według jakiegoś jednego, względnie jednolitego schematu zachowań, życie współczesne rozpada się na szereg różnorodnych i autonomicznych ról, z których każda przyporządkowana jest innemu zakresowi życia, innej grupie społecznej. Innego rodzaju wzory zachowań ustaliły się w sferze pracy, inne natomiast funkcjonują w sferze czasu wolnego.<sup>32</sup> Przejście od zachowań właściwych dla pracy zawodowej do zachowań typowych dla czasu wolnego i na odwrót, podyktowane jest nieustanną zmianą ról. W związku z tym H. Schelsky mówi wręcz o konieczności odejścia od koncepcji życia ludzkiego jako swoistej całości.<sup>33</sup> W wyniku takiego nastawienia zmienia się stosunek do pracy zawodowej: związane z pracą prawa i obowiązki zostają ściśle określone i od reszty spraw ludzkich oddzielone, gdyż zawód według tej orientacji nie powinien majoryzować całego życia ludzkiego. Praca i zawód według tej orientacji tracą swe uniwersalne znaczenie i stanowią już tylko całkiem zwyczajne środki, jedne z wielu, a nie jak dawniej — wyłączną przestrzeń rozwoju i samopotwierdzania się osoby ludzkiej. Współcześnie — utrzymuje się — praca dehumanizuje człowieka, dlatego też punkt ciężkości w procesie rozwoju osobowego człowieka przesunął się automatycznie do sfery czasu wolnego. Zredukowany do roli czynnika produkcji i przedmiotu obcych decyzji człowiek współczesny odzyskuje swą podmiotowość w czasie wolnym, który w omawianej koncepcji staje się rezerwatem przechowującym i chroniącym ludzką godność. Skoro człowiek jest w pełni człowiekiem tylko w czasie wolnym, temu ostatniemu przysługuje walor wartości naczelnej, wartości w sobie, w przeciwieństwie do pracy, zdegradowanej do rzędu wartości relatywnej, służącej jedynie zdobywaniu środków materialnych umożliwiających spędzenie wolnego czasu.<sup>34</sup> Praca jest więc według tej opinii zwykłym zajęciem, któremu najlepiej odpowiada angielski termin „job”. Oscylowanie między rolami związanymi z pracą zawodową, a rolami związanymi z czasem wolnym jest dla współczesnego człowieka nieodpartą koniecznością. Skoro bowiem praca w społeczeństwie zindustrializowanym alienuje człowieka, ażeby ocalić swe człowieczeństwo musi on odreagować się w czasie wolnym.<sup>35</sup>

U podłoża przytoczonej opinii kryje się aż podwójny determinizm.

<sup>31</sup> Przez rolę społeczną będziemy rozumieli (najogólniej) skupienie obiegowych w danym społeczeństwie schematów wokół pewnych funkcji społecznych. Np. na terenie rodziny ojciec opiera się na szeregu schematów w swoim zachowaniu się wobec żony i dzieci. To skupienie schematów wokół funkcji ojca stanowi rolę społeczną ojca. Inaczej mówiąc: rola społeczna — to unormowany sposób postępowania jednostki w grupie społecznej. J. S z c z e p a ń s k i definiuje rolę społeczną następująco: „Rola jest to względnie stały i wewnętrznie spójny system zachowań (działań), będących reakcjami na zachowania się innych osób, przebiegających według mniej lub więcej wyraźnie ustalonego wzoru, których grupa oczekuje od swoich członków.” Por. *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963 s. 76.

<sup>32</sup> D. R i e s m a n, dz. cyt. s. 202, 310.

<sup>33</sup> H. S c h e l s k y, dz. cyt. s. 266.

<sup>34</sup> „Dla wielu ludzi — pisze N. A n d e r s o n — praca i czas wolny są wobec siebie w stosunku przeciwstawnym: każde z nich reprezentuje jedną fazę podwójnej transakcji. Praca jest kieratem, w który wchodzi się, aby zarobić pieniądze, czas wolny — domem rozrywki, gdzie się pieniądze wydaje...” por. *Work and Leisure*, Glencoe 1961 s. 100.

<sup>35</sup> H. A r e n d t, *The human condition*, Chicago 1958 s. 5 n.

Z jednej strony przyjmuje się bowiem, że zmiany w technice wytwarzania są głównym i wyłącznym czynnikiem, warunkującym jakiegokolwiek zmiany w życiu społecznym. Z drugiej strony opinia ta opiera się na sztywnym założeniu modelowym „homo sociologicus.” Konstrukcja „homo sociologicus”, na którą zwrócił uwagę socjolog niemiecki, R. Dahrendorf<sup>36</sup>, zasadza się na behaviorystycznej wizji człowieka-postaci wyobcowanej, posiadacza pozycji społecznych, spełniającego w związku z tym odpowiednie role.<sup>37</sup> Socjologia zaś, zgodnie z tym podejściem metodologicznym miałyby się zajmować człowiekiem o tyle tylko, o ile jego zachowania przebiegają zgodnie z panującą w danym społeczeństwie strukturą oczekiwań, byłaby więc nauką o rolach społecznych.

Konstrukcje modelowe nigdy nie wyjaśniają zachowań konkretnych ludzi w konkretnym społeczeństwie, proponują bowiem cząstkowy ogląd badanej rzeczywistości, analizują tylko ten fragment życia ludzkiego i życia społecznego, który przebiega zgodnie z przyjętym modelem. Wszystkie zarzuty pod adresem ujęć modelowych odnoszą się również do konstrukcji „homo sociologicus” Zasadza się ona bowiem na całkiem teoretycznej wizji człowieka i statycznej koncepcji społeczeństwa, przyjmuje, że zachowania ludzkie przebiegają zawsze zgodnie z ustalonymi schematami i wzorami. Innymi słowy: przyjmuje się w tej konstrukcji modelowej, że człowiek jest doskonałym interpretatorem ról społecznych. Nie wnika się w tej koncepcji w konkretne uwarunkowania ludzkich zachowań, abstrahuje się od pełnego obrazu ludzkiej psychiki, zapoznaje się zupełnie element tak ogromnej wagi dla życia społecznego, jakim jest wolność. Skutkiem tego konstrukcja „homo sociologicus” nie jest w stanie wyjaśnić, jak w ogóle powstają role społeczne, dlaczego i jakim podlegają zmianom.

Pomimo tych braków istnieje przecież ogromna pokusa przyłgnięcia do tej koncepcji modelowej. Jeśli się bowiem wyeliminuje wolność wyboru i decyzji lub zredukuje ją do minimum, wówczas bardziej zrozumiałe stają się tzw. prawa społeczne niejako determinujące, a tym samym (w świetle ambicji tej teorii), uzasadniające i „ostatecznie” wyjaśniające społeczne zachowania ludzi. Dopóki bowiem wolność pojmuje się jako niezaprzeczalny atrybut osobowości ludzkiej, nie sposób przyjąć istnienia praw społecznych działających z taką samą lub podobną bezwzględnością jak prawa przyrody.

Gdyby nawet zmiana ról i związana z tym zmiana zachowań i postaw ludzkich faktycznie przedzielała egzystencję ludzką na życie człowieka pracy i życie człowieka czasu wolnego, mielibyśmy do czynienia z groźnym niebezpieczeństwem, gdyż ze swego rodzaju schizofrenią ludzkiego myślenia i działania. Wraz z integralnością ludzkiego życia znikłaby przecież także sama kompensacyjna funkcja czasu wolnego, tak mocno akcentowana przez zwolenników opinii dychotomizującej życie człowieka współczesnego pomiędzy czas wolny a pracę. Związana bowiem z tą dychotomią nadzieja, że zredukowany do bezmyślnego niemalże narzędzia człowiek-robot odzyska w czasie wolnym pełnię swego człowieczeństwa, zostałaby zniweczona przez fakt rozdzielenia ludzkiej jaźni po-

<sup>36</sup> R. Dahrendorf, *Homo sociologicus*, Koeln u. Opladen 1961.

<sup>37</sup> R. Dahrendorf, dz. cyt. s. 9—12, 28—29, 41, 69—70.

między dwie antagonistyczne sfery życia, z których jedna drugiej nie jest w stanie uzupełnić.

Z całą pewnością są takie sytuacje, które domagają się silniejszego zaakcentowania pewnych aspektów ludzkiego życia, pewnych warstw osobowości ludzkiej. Nie może się to jednak odbywać kosztem podważania integralności osoby, gdyż cena naruszenia tej integralności łatwa jest do przewidzenia: w skali indywidualnej — niedorozwój osoby, w skali społecznej — patologia życia społecznego. To prawda, że człowiek nie zawsze może jednakowo i niezmiennie postępować, niezależnie od sytuacji i warunków, w których wypadło mu się znaleźć. Niemniej jednak nie da się utrzymać opinii, że człowiek w swoim postępowaniu jest ściśle zdeterminowany swoimi rolami społecznymi. Opinię tę podważa autodecisionalność zdolność człowieka, zasadzająca się na rzeczowej możliwości swobodnego wyboru w oparciu o przyjętą hierarchię wartości. Wartościuje zaś cała osoba. Osoba ludzka nie jest bowiem pojemnikiem luźnych atomów psychicznych, lecz integralną całością. Treść aktów woliowych tylko dlatego jest jej treścią, że to cała osoba ją przenika i uznaje za swoją wartość. Identyfikacja osoby z treścią jej aktów woliowych nie oznacza wcale rozplynięcia się ludzkiej osobowości w tych treściach; przedmioty aktów woliowych tak bardzo są przeniknięte całą osobowością człowieka, że nie może być mowy o jakiejś segmentaryzacji i izolacji tych treści, tym mniej o ich rezerwacji w postaci autonomicznych zakresów. Osoba ludzka jest wprawdzie autonomiczna — jest to jej niepozbawialny atrybut i prawo; w samym zaś urzeczywistnianiu się osoby, w jej akcji, nie może być autonomii od osoby. Dlatego w każdym prawdziwie ludzkim działaniu wypowiada się zawsze cała ludzka osoba. W trakcie tej identyfikacji nie tylko treść aktu woliowego zostaje przez osobę zawłaszczona i naznaczona znamieniem osoby, lecz i sama osoba się zmienia, staje się inną, bogatszą o ten właśnie akt. Upada więc możliwość takiego rozdzielenia treści woliowych od osoby ludzkiej, który próbowałby tym treściom aktów woliowych nadać autonomiczną w stosunku do osoby bytowość. Treść aktów woliowych jest bowiem tym, czym jest, tylko dzięki nierozdzielnej spójni z całością ludzkiego istnienia.

Wynika stąd niedwuznacznie, że wszelkiego rodzaju pedagogiczne i socjotechniczne oddziaływanie na współczesne społeczeństwo nie powinno absolutnie polegać na doskonaleniu mechanizmów zmiany ról — pogłębiałoby to i utrwalało dezintegrację osobowości a w konsekwencji i społeczeństwa — lecz na akcentowaniu jedności ludzkiej osoby, jej godności oraz wypływającej stąd humanistycznej hierarchii wartości, ważnej dla wszystkich zakresów życia społecznego.

Tendencje do rozwarstwiania życia ludzkiego na odrębne, niezależne od siebie role i sposoby zachowań związane już to z czasem wolnym, już to z pracą, mogą mieć ponadto pozateoretyczną proveniencję, równie jednak niebezpieczną w skutkach. Może po prostu chodzić o wyhamowanie wysiłków (i zmniejszenie nakładów) zmierzających do humanizacji warunków i stosunków pracy, lub też o usprawiedliwienie zaniedbań na tym ważnym odcinku, przez przesunięcie zadań rozwoju ludzkiej osoby na stronę czasu wolnego. „Oczyszczający” mechanizm czasu wolnego nie działa jednostronnie. Sfera pracy i sfera czasu wolnego — to dwie war-

tości komplementarne, jedna bez drugiej nie może być ani w pełni zrozumiała, ani efektywna. Dlatego też gwoli ocalenia humanistycznego profilu czasu wolnego w żadnym wypadku nie wolno zaniedbywać humanizacji pracy. To sprzężenie ma zresztą charakter zwrotny, stąd, jeśli się zmierza do rehumanizacji pracy ludzkiej, zadbać trzeba, by czas wolny miał kształt godny ludzkiej osoby. Człowiek współczesny wtedy dopiero odkryje pełnię sensu czasu wolnego, gdy praca stanie się znowu wartościową prawdziwie ludzką, zdolną zaangażować najgłębsze pokłady psychiki człowieczej. Wypada jednak zdecydowanie podkreślić, że nie osiągnie się tego celu przez poprawę tylko zewnętrznych, przedmiotowych warunków pracy. Kierunek natarcia pójść musi po linii wyakcentowania podmiotowego charakteru pracy ludzkiej. Nacisk na podmiotowość pracy, podmiotowość gospodarczą człowieka, jest tym istotniejszy, że w czasie wolnym człowiek, jeśli ma w pełni pozostać sobą, nie może przyjąć postawy biernego, „umasowionego” konsumenta. Humanizacja oznacza więc w tym miejscu partycypację — czynny udział człowieka w kształtowaniu sfery pracy i czasu wolnego. Jedność ludzkiej osoby warunkuje więc jedność i niepodzielność ludzkiego czasu. A czas pracy i czas wolny jako komplementarne wartości humanistyczne dojrzewać mogą skutecznie jedynie w warunkach prawdziwej symbiozy.

## V. ZAPOTRZEBOWANIE NA ANTROPOLOGIĘ SPOŁECZNĄ CZASU WOLNEGO

W warsztatach naukowych problematyka czasu wolnego traktowana bywa najczęściej w dwóch aspektach: przede wszystkim prowadzi się badania nad budżetem czasu wolnego poszczególnych grup i warstw społecznych; bada się także zagadnienie czasu wolnego w aspekcie prognostycznym, tzn. problem ilościowego kształtowania się czasu wolnego w związku z nieustannym postępowaniem technicznym i gospodarczym. W ramach tego drugiego aspektu badawczego rozważa się również problemy z zakresu polityki społecznej i kulturalnej z intencją skutecznych działań socjotechnicznych. Na tle tych dość zresztą zaawansowanych badań bardzo dotkliwie odczuwa się brak analiz antropologicznych.<sup>38</sup> Zapotrzebowanie na antropologię czasu wolnego wcale nie jest podyktowane czczą manierą intelektualną. Ostatecznie przecież czas wolny to czas pozostający do dyspozycji człowieka. Nie jest zatem bynajmniej rzeczą obojętną, jaki obraz człowieka dominuje w świadomości współczesnego społeczeństwa, które w szybkim tempie staje się „społeczeństwem czasu wolnego” Uznane za prawdziwe i wewnętrznie zaakceptowane wyobrażenie na temat człowieka określa przecież stosunek człowieka do jego własnej osoby i do człowieczeństwa innych ludzi, w jakimś bardzo zasadniczym sensie zakreśla cel i sens ludzkiej egzystencji, ukazuje środki prowadzące do realizacji tego celu. Można więc powiedzieć, że zaakceptowany model osobowy człowieka staje się czynnikiem współkształtującym kon-

<sup>38</sup> Krokiem wprzód na tym odcinku jest z pewnością praca E. Webera, *Das Freizeitproblem. Anthropologisch-paedagogische Untersuchung*, Muenchen/Basel 1963. Antropologię czasu wolnego zasygnalizowano tu zaledwie.

kretny profil życia ludzkiego; jednostkowego i zbiorowego. Upadki i wzloty w dziejach kultury związane były przecież zawsze z jakimś konkretnym wyobrażeniem na temat człowieka...

## L'INTÉGRALITÉ DU TEMPS DIVISÉ

### Résumé

Le problème du temps libre, comme extrêmement actuel, ne sort pas du domaine des sciences sociales. Une quantité de recherches empiriques tenues jusqu'à présent exige déjà des généralisations théoriques, d'autant plus, qu'un danger de déformer la perspective de vue en raison du temps libre menace de différentes parts. Une de ces déformations c'est sans nul doute la division de l'existence humaine en sphère du travail et celle du temps libre. L'auteur de cet article tâche soutenir la thèse, que le temps libre et le temps de travail font une unité intégrale.

Après avoir déterminé la notion du temps libre et après avoir montré la dynamique de son développement dans le monde contemporain, l'auteur attire l'attention sur la corrélation entre le temps libre et le travail. La constatation des influences et des dépendances réelles n'est qu'une substruction pour l'analyse ultérieure, dans laquelle l'auteur soumet à la critique la conception déterministe du progrès technique et de ses effets sociaux, y compris le temps libre. L'objet de l'analyse critique de l'auteur fait la théorie déterministe la plus répandue prétendant que le progrès technique — bien qu'il est un fait positif — a pour conséquence des sacrifices considérables de la part de l'homme, comme p. ex. l'aliénation au travail, les disproportions sociales, l'affaiblissement des liens sociaux, la solitude dans la foule, etc.

Dans ces conditions l'homme fait passer le centre de gravité de sa vie dans la sphère du temps libre; la vie humaine consiste alors dans une oscillation permanente entre les rôles sociaux liés avec le travail et les rôles sociaux spécifiques pour la sphère du temps libre. En apparence, ces rôles existent indépendamment l'un de l'autre, partageant ainsi l'unité de la vie humaine en segments autonomes et séparés l'un de l'autre.

L'auteur veut montrer, qu'à la base de cette conception se trouve la construction-modèle „homo sociologicus" (R. Dahrendorf) statique et déterministe par son essence, car éliminant le choix libre. Grâce à l'aptitude de la personne à l'autodétermination, les rôles sociaux ne transforment pas l'homme en automate inanimé. D'autre part, ces rôles dépendent l'un de l'autre, car dans chaque action véritablement humaine s'exprime l'homme tout entier. L'unité de la personne humaine conditionne l'unité et l'indivisibilité du temps humain. Le temps de travail et le temps libre, étant des valeurs humanistes, peuvent mûrir seulement dans le climat d'une vraie symbiose.

C'est pourquoi les efforts pour l'humanisation des conditions du travail ont une grande importance pour la culture du temps libre, tandis que le profil juste des deux sphères de la vie humaine dépend pour une grande part du modèle de l'homme réel dans la société dite.